Rok IV Tarnów, dnia 27 grudnia 1936 r. Nr 52

Króluj nam Chryste

Dodatek dla dzieci

Dziecię Jezus

W stajence betlejemskiej, w największym ubóstwie, od nikogo nieznane przyszło na świat Dziecię Jezus. Nikt na nie uwagi nie zwrócił, nawet nikt ze względu na ubóstwo Jego Matce i przybranemu Ojcu noclegu udzielić nie chciał. A na cóż oni przyszli do Jerozolimy?

Na ziemi był wtedy wielki ruch gdy, się Chrystus miał narodzić. W Rzymie żył potężny cesarz August, który panował nad wielu ludami. Pewnego razu tak sobie powiedział: „Muszę wiedzieć, ile mam ludzi w państwie". I wyprawił posłów do wszystkich krajów, a oni wszędzie ogłaszali: „Cesarz chce wiedzieć, ile ma podwładnych, dlatego rozkazał, żeby wszyscy poszli do urzędów, które ich nazwiska spiszą.

Zapanował ruch wszędzie. Ludzie spieszyli ze wszystkich stron do spisu. Najświętsza Maria Panna i św. Józef przyszli też do Betlejem, bo należeli do rodu króla Dawida, a nie znalazłszy gościny, udali się za miasto. Cesarskim rozporządzeniem i krokami Marii kierowała Opatrzność Boża. Prorocy już kilkaset lat wcześniej przepowiedzieli, że się Chrystus w Betlejem narodzi.

Z powodu Jego narodzenia taki ruch panował na ziemi, a aniołowie nad szopką asystowali i adorowali małego Jezusa. W każde Boże Narodzenie panuje wielki ruch i wielka radość. Wielcy i mali spieszą do kościołów, żeby się Panu Jezusowi pokłonić.

Żył sobie raz rycerz Henryk. Zapadł on na straszną chorobę trądu. Smucił się tym bardzo, bo przypuszczał, że umrze. Pewnego dnia dowiedział się, że bardzo daleko we Włoszech leży miasto Salermo, a w nim mieszkają sławni lekarze. Postanowił pojechać na koniu do tego miasta i zapytać się ich o radę. Ledwo dojechał, bo był bardzo słaby. Lekarze mu powiedzieli: „Umrzesz, to śmiertelna choroba. Jedno mogłoby cię jeszcze uleczyć, ale czy znajdziesz? Jeżeli ci niewinne dziecko da krwi z serca, będziesz zdrów". Zasmucił się rycerz: „Muszę umrzeć" — biadał. Ale gdy powrócił do swojego kraju, ogłosił wszędzie, że poszukuje niewinnego dziecka, które by mu użyczyło swojej krwi z serca na lekarstwo. Zgłosiło się dziecko pewnego wieśniaka, dało mu krwi i Henryk wyzdrowiał.

Taką wstrząsającą baśń opowiadają stare książki. Ma ona głębokie zastosowanie. Ludzie tak strasznie chorowali na duszy z powodu grzechów, jak

Henryk na ciele. Jedno tylko mogło ich uleczyć. Zjawiło się Boskie Dziecię w Betlejem i oddało swoją krew za grzechy wszystkich ludzi. I za wasze grzechy, drogie dzieci. Gdybyście Dzieciątka Jezus za taką wielką ofiarę nie kochały, musiałybyście mieć kamienne serca.

I dlatego w święta Bożego Narodzenia módlcie się za siebie i za tych którzy mimo tylu dobrodziejstw Pana Jezusa nie kochają, owszem sprawiają Mu wiele przykrości przez grzechy.

NIEZWYKŁY GOŚĆ

(Legenda).



W wigilię Bożego Narodzenia wszyscy z domu wybrali się na pasterkę. Jeden tylko Jureczek, który niedawno wstał z łóżka po ciężkiej chorobie, pozostał w domu. Nie bał się wcale. Usiadł sobie koło ciepłego pieca na niewielkim stołeczku i myślał o Dzieciątku Jezus, potem zaczął śpiewać kolędy. Nagle usłyszał lekkie stukanie do drzwi. W pierwszej chwili wzdrygnął się, wnet jednak pobiegł ku drzwiom i zapytał, kto puka. Usłyszał głos dziecięcia, proszącego o wsparcie. Otworzył więc drzwi i ujrzał przed progiem ślicznego chłopczyka, bardzo ubogo odzianego, drżącego od zimna. Zaprosił go do pokoju, posadził na swoim stołeczku koło kominka i ciepłą swą kołderką okrył jego zziębnięte nóżki. Poznosił swoje zabawki i ciastka, jakie stały na kredensie, prosząc, by dziecię jadło i bawiło się.

Jureczek gotów był wszystko, co miał, podarować dziecięciu, bawił się z nim i rozmawiał tak wesoło, że nawet nie spostrzegł, jak czas upływał. Już i rodzice wracali z kościoła, a chłopczyk nie słyszał ich kroków. Chwilę stali zdziwieni przed drzwiami i słuchali, z kim Jureczek tak wesoło rozmawia. Wreszcie zapukali. Synek pobiegł otworzyć, a przywitawszy się z nimi, zaczął opowiadać o miluchnym swym gościu prosząc, aby go u siebie zatrzymali. Gdy rodzice weszli do pokoju, chciał im przedstawić nieznajomą dziecinę. Lecz przy kominku stało Dziecię opromienione niebieską światłością. Sukienka Jego jak śnieg biała była przepasana srebrną przepaską, jasne, falujące włoski spadały na ramiona, a Bożą dobrocią jaśniejące oczy spoglądały z miłością na zdumioną rodzinę.

Nie przypatrzyli się jeszcze

dobrze cudownemu Dzieciędiu, gdy Ono znikło... Przez chwilę jeszcze jaśniało w izdebce światło niebieskie i w powietrzu unosiła się rozkoszna woń... Cała rodzina upadła na kolana i dziękowała P. Jezusowi, że ją nawiedzić raczył.

Uszczęśliwieni bowiem rodzice nie wątpili, że miłym Gościem ich synka było samo Dziecię Jezus, które w ten sposób nagrodziło dobre serce Jureczka.

Do Betlejem...



Hołd pastuszków.

Jak szli trzej króle z koroną na głowie,
Jakeśmy wtedy zabili Heroda
I jak na skrzypkach grali pastuszkowie.
Tak ślicznie było... Tyś nie widział... Szkoda!
A potem razem z Betlejem pójdziemy
Do nas pomodlić się gdzieś na pasterce —
I tu usłyszysz, malusieńki Jezu,
Jak kolęduje Tobie moje serce.

Wierzyński.

Zbieram się długo — od samego rana —
Zobaczyć Ciebie w świętym Betlejemie,
Tylko że od nas trzeba przejść pół świata,
By w Twą zamorską zawędrować ziemię.

Pokaż mi dzisiaj za naszym ogrodem
Najbliższą drogę do Twojej stajenki,
Za to opłatek przyniosę Ci z miodem,
Stanę na palcach i podam do ręki.

Snop wezmę z sobą, przyda Ci się słoma,
Niech Matka Boska w jakąś noc zadymną
Żłób nią wyścieli świętymi rękoma,
By Ci nie było w Twej kołysce zimno.

A gdy Ci twardo będzie bez poduszek
I smutno... zapal na gwiazdkach światełka;
Ja Ci dam trochę mych suszonych gruszek
I zeszłoroczne opowiem jasełka.

Co to jest?

Od **c** — skarb wielki,
więc jej trzeba.
Od **s** — się zowie,
gdy deszcz leje z nieba.
Od **p** — nie czyń jej,
idź za dobrą radą.
Od **w** — otwieraj,
kiedy goście jadą.

Z. S.

